



Bezpłatny biuletyn sympatyków gliwickiej piłki



Ostatni mecz:
Piast VS Wisła Kraków
2:0
W pięknym stylu



Najbliższy mecz:
Piast VS Lech Poznań
wyjazd
Apetyt na sukces



NA PODIUM EKSTRAKLASY

W ostatnich trzech spotkaniach ligowych Piast Gliwice odniósł trzy zwycięstwa. W efekcie dziś zajmuje trzecie miejsce w rywalizacji szesnastu najlepszych drużyn w kraju. Nasi piłkarze zgromadzili na swoim koncie 12 punktów, dokładnie tyle samo ile Legia Warszawa. Do lidera - drużyny Widzewa Łódź, brakuje nam zaledwie jednego punktu. Czy ktoś się tego spodziewał po beniaminku, który w dodatku rozpoczął rozgrywki od dwóch przegranych spotkań?

Ależ emocje zafundowali nam piłkarze i kibice niebiesko-czerwonych. Fantastyczna postawa zawodników w pojedynkach z Legią Warszawa i Wisłą Kraków zmobilizowała kibiców. Już dawno stadion przy Okrzei nie był aż tak rozśpiewany i roztańczony. Ale też na murawie działy się rzeczy, których najzwyczajniej w świecie się nie spodziewaliśmy.

Piastunki zdominowały na boisku Legię Warszawa, drużynę, której nie trzeba przedstawiać. Zwłaszcza w pierwszej połowie nasz zespół nie tylko był równorzędnym rywalem, ale był lepszy, groźniejszy i zasłużył na zwycięstwo. Niestety, zabrakło nieco szczęścia i w pucharowym pojedynku wygrali goście. Kibice jednak byli zadowoleni, bo zobaczyli niezłe widowisko sportowe. A przecież zagraliśmy w dość eksperymentalnym składzie!

W kolejnym meczu zaczęliśmy w tym samym stylu. Szybkie tempo gry i huraganowe ataki na rywala. Wisłę Kraków piłkarze dosłownie zamknęli na własnej połowie i tak długo męczyci, aż padła upragniona bramka. A w przeciwieństwie do rozgrywek w pierwszej lidze - w ekstraklasie Piastunki wytrzymują tempo do ostatniego gwizdka.

Kibice dali się oczarować piłkarzom dokładając swoją cegiełkę do tego widowiska sportowego. W doping włączył się cały stadion, wszystkie sektory. Tak niesamowitej atmosfery w tym sezonie jeszcze nie było. Ale piłkarze ucziwie na to zapracowali. Miłośnicy niebiesko-czerwonych niektóre akcje nagradzali owacjami na stojąco. W ten sam sposób dziękowali bohaterom spotkania.

Czy są jeszcze jacyś malkontenci? Z pewnością, ale może się okazać, że wkrótce zabraknie dla nich miejsca na stadionie. Podobnie jak umiejętności piłkarzy, tak i frekwencja na Stadionie Miejskim z meczu na mecz rośnie. Rosną także oczekiwania, które niezwykle trudno będzie spełnić. Celem Piasta w tym sezonie miało być utrzymanie się w ekstraklasie, ale na trybunach sformułowano bardziej ambitne cele. Niektórym marzy się już Mistrzostwo Polski.

Piast Gliwice udowodnił już, że potrafi zaskakiwać i jest zespołem nieprzewidywalnym. Do tej pory przebojem zespół wdarł się na podium ekstraklasy. W najbliższych meczach przekonamy się, czy będzie w stanie się na nim utrzymać. Nie ma sensu siadać przed telewizorem - historia tworzy się na stadionie.



Piłkarze Białej Gwiazdy nie mieli żadnego pomysłu na pokonanie będących w doskonałej dyspozycji piłkarzy Piasta Gliwice. Niebiesko-czerwoni wojownicy dominowali na boisku od pierwszego do ostatniego gwizdka sędziego. Goście nie mieli szans wydrzeć nam zwycięstwa. Mogą jedynie cieszyć się, że nie padło więcej bramek.

 Osiedle Ogród

JESIENNA OFERTA

mieszkania powyżej 85 m² do końca września w atrakcyjnej cenie!



ZAPYTAJ
O SZCZEGÓŁY

609 537 141

607 928 445

Osiedle Ogród
Gliwice
ul. Kozielska

www.radan.com.pl

RADAN[®]



+



=

koncerty

festyny

eventy

targi

impresy firmowe

...

Kompleksowa obsługa audiowizualna każdego wydarzenia

www.ssm.silesia.pl tel. (32) 441-90-19

POTRAFIA ZASKOCZYĆ

To był wyrównany pojedynek. Piast - Legia 1:2

Piast Gliwice pożegnał się z Pucharem Polski z podniesioną głową

Wiele osób analizując wyjściowy skład Piasta Gliwice kręciło z niedowierzaniem głową. Na boisku zagrało niewielu zawodników z podstawowego składu. A jednak nawet w eksperymentalnym składzie zespół niebiesko-czerwonych stanowił dla Legii nie tylko trudny orzech do zgryzienia, ale wręcz równorzędnego rywala.



Piast Gliwice uległ Legii Warszawa, ale stworzył świetne widowisko sportowe i zaprezentował się z bardzo dobrej strony. Niebiesko-czerwoni to zespół, z którym trzeba się liczyć w rozgrywkach ekstraklasy.

Jak ułożyłby się mecz gdyby trener wystawił najsilniejszą jedenastkę niewiadomo. W Pucharze Polski zagrałby rezerwowym składem.

- Złożyło się na to wiele różnych powodów. Kontuzje Mateusza Matrasa i Dariusza Treli, zakaz gry przeciwko Legii zapisany w kontrakcie Damiana Zbozienia. Jednocześnie był to dobry moment na pokazanie gliwickiej publiczności nowych zawodników, a także tych wracających na boisko po dłuższej nieobecności - twierdzi **Marcin Brosz**.

Na boisku oficjalnie zadebiutował Artis Lazdins, El Mehdi Sidqy, a po wielomiesięcznej przerwie powrócił do gry Fernando Cuerda Pena. I chociaż Piastunki nie wystąpiły w najmocniejszym składzie zaskoczyły utytułowanego rywala.

- Pierwsza połowa należała do Piasta, to Piast grał piłką i to Piast kontrolował grę i był o wiele groźniejszy na boisku. Z drugiej strony to my, być może niezasłużenie, ale schodziliśmy do szatni z dobrym wynikiem - mówi **Jan Urban**, trener Legii Warszawa.

Niebiesko-czerwoni przejęli inicjatywę na boisku i potrafili stworzyć zagrożenie pod bramką zespołu gości. Najlepszą okazję do zdobycia bramki miał w 38 minucie meczu Ruben Jurado. Strzał

oddany z najbliższej odległości obronił Wojciech Skaba.

- Nie wiem jak zakończyłoby się to spotkanie gdybym zdobył bramkę, myślę, że mogłoby potoczyć się inaczej. Zabrakło odrobiny szczęścia, ale i tak myślę, że zespół zaprezentował się bardzo dobrze - uważa **Ruben**.

Pierwsza połowa wzbudziła nadzieję na sukces, ale tuż przed jej końcem Piast dostał gola do szatni. Jego strzelcem był Michał Kucharczyk.

Drugą połowę gospodarze zaczęli ambitnie atakując bramkę Legii i dążąc do wyrównania. Niewykorzystane sytuacje się zemściły i po kontrze, Jorge Salinas umieścił piłkę w siatce. Strata dwóch bramek nie podcięła skrzydeł gliwickiej jedenastki. W 72 minucie meczu piłkę do bramki wbił Cuerda.

- Emocje były przez całe spotkanie, bo Piast zawiesił przed nami poprzeczkę wysoko. Niepotrzebnie zafundowaliśmy sobie emocje w końcówce, bo prowadząc 2:0 straciliśmy gola po stałym fragmencie gry. Za to cieszy awans do kolejnej rundy wywalczony na trudnym terenie - podsumował **Jakub Rzeźniczak** z Legii Warszawa.

Piast do ostatniego gwizdka sędziego próbował wyrównać. Końcówka była dramatyczna. W ostatnich pięciu minutach meczu na boisku pokazał się Wojciech

Kędziora, ale nie udało mu się wpłynąć na losy spotkania. W 88 minucie meczu Łukasz Krzycki zobaczył czerwony kartonik. Ostatecznie spotkanie Piasta z Legią zakończyło się wynikiem 1:2. Jednak mimo porażki dało nadzieję, na jeszcze lepsze występy w ekstraklasie.

- Żegnamy się z Pucharem Polski z podniesioną głową. Graliśmy z topową drużyną w kraju, która nadaje tempo rozgrywkom i prezentuje najładniejszą oraz najszybszą grę. Cieszymy się, że na tle tak dobrego zespołu byliśmy równorzędnym partnerem. Niestety myśmy stworzali sytuacje, a Legia swoje wykorzystywała - podsumowuje **Marcin Brosz**, trener Piasta.

Najczęstszym komentarzem na trybunach były słowa: jak oni grają! Kibice stadion przy Okrzei opuszczali zadowoleni. Komentarze w internecie też były przychylne.

- Piast gra nieźle, ogólnie widać progres w grze gliwiczian, a to jest najważniejsze - napisał na facebooku **Kuba Nieckarz**.

Pomoczone statystyki oddają to co było widać na boisku. Piast oddał 12 strzałów, z tego połowę celnych. Legia warszawa strzelała 13 razy, ale tylko 5 razy celnie. W rzutach różnych i wolnych prowadził Piast wyprzedzając Legię o 2 w każdej kategorii. Niestety to drużyna gości tym razem była skuteczniejsza.

CIĘŻKA KONTUZJA

W 1/8 Pucharu Polski, w pojedynku z Legią Warszawa zawodnik Piasta Gliwice, hiszpański pomocnik Alvaro Jurado Espinosa odniósł poważną kontuzję, która wykluczy go z gry na około 6-7 miesięcy. W tej rundzie już go nie zobaczymy na boisku.

Pojedynek Piasta Gliwice z Wisłą Kraków Alvaro oglądał z trybun. Niestety w tej chwili musi poruszać się o kulach.

- Kontuzja Alvaro jest bardzo poważna. Zerwał wiązania krzyżowe. Dokładniej to uszkodzenie rzepki, łąkotki i wiązań przednich oraz pobocznych. Szukamy kliniki, która zajmie się naszym piłkarzem. Niestety, nie można tego wszystkiego zoperować za jednym razem, gdyż jest to zbyt ryzykowne. Z tym się teraz borykamy. Dobrze, że wzięliśmy Artisa Lazdinsa, bo pokazał się z dobrej strony - mówi trener **Marcin Brosz**.

Alvaro nie jest jedynym piłkarzem Piasta Gliwice zmagającym się z poważną kontuzją. Jakub Świerczok rozpoczyna teraz w Berlinie rehabilitację po kontuzji kolana, której doznał kilka tygodni temu podczas meczu reprezentacji młodzieżowej. 20-letni piłkarz porusza się o kulach i nie wolno mu obciążać kontuzjowanej nogi.

Coraz lepiej czuje się Wojciech Lisowski, który przeszedł operację serca. Czas wolny spędza w rodzinnym miasteczku z najbliższymi, dla których ostatnio nie miał zbyt wiele czasu.



INTERNAUCI O MECZU

Kilka komentarzy, jakie po meczu pojawiły się na portalu społecznościowym Facebook:

Radosław Śliwa: *Grali pięknie! Z taką grą Wisła popłynie w poniedziałek. Legia wygrała, bo miała przewagę liczebną. Dwunasty zawodnik nie podyktował karnych i jeszcze wrzucił czerwoną :/ Nie ma się co... Trzeba grać dalej! Miasto jest nasze :)*

Dominik Grzegorz Rzepka: *brawo piast dobry mecz*

Tomasz Zdanowicz: *dobrze grali, szkoda ale z taką grą każdemu możemy dać radę*

Andrzej Wawrzyczek: *Jeden pozytyw: nowi gracze (Łotysz i Marokańczyk) pokazali, że mogą coś wnieść do drużyny.*

Kinga Weltz: *mecz piękny z Legią dla mnie to nie porażka PI-AST GLIWICE CAŁE ŻYCIE!*

Znajdź nas na: <http://www.facebook.com/PiastGliwice>

PIAST GLIWICE

Bezpłatny biuletyn

Redaguje zespół
redaktor naczelny:
Krzysztof Turzański
0509-234-972
zdjęcie: Ireneusz Dorożański

Redakcja:
ul. Okrzei 20
Gliwice 44-100

Wydawca:
Gliwicki Klub Sportowy „Piast” S.A.
Gliwice 44-100
ul. Okrzei 20

Druk:
Polskapresse
ul. Baczyńskiego 25A
41-203 Sosnowiec-Milowice

Nakład: 15 000 egzemplarzy

Materiałów niezamówionych - redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania nadesłanych tekstów.

Zapraszamy do współpracy.

Kontakt:
redakcja@piast-gliwice.eu

PRAWDZIWE WIDOWISKO

Historyczne zwycięstwo niebiesko-czerwonych

Piast Gliwice nie dał szans Wiśle Kraków zwyciężając 2:0



Tomasz Podgórski dojrzał do roli kapitana zespołu. 27-letni pomocnik stał się jednym z motorów napędowych gliwickiej drużyny nie tylko z powodu bramek, które strzela. Przede wszystkim bierze na siebie ciężar prowadzenia gry.

Piast atakował drużynę gości od pierwszej minuty spotkania niemal zamykając Wisłę na własnej połowie. Mimo to na pierwszą bramkę musieliśmy długo czekać. Dopiero tuż przed przerwą, w 44 minucie meczu, Tomasz Podgórski uderzeniem z dystansu umieścił piłkę w siatce.

- Trochę się rozstrzelalem i mam nadzieję, że to się nie zatnie. W każdym spotkaniu trafiamy do bramki i to się liczy. Kolejna wygrana nas cieszy i buduje pewność siebie - twierdzi **Podgórski**.

W pojedynku z Wisłą oprócz zdobytej bramki, kapitan drużyny

dwukrotnie trafił w poprzeczkę. Wisła może mówić o szczęściu, bo od utraty gola po strzale Adriana Klepczyńskiego również ratowała ich... poprzeczka. Sergei Pareiko z trudem obronił uderzenie Rubena Jurado, ale nie był w stanie powstrzymać uderzającego z kilku metrów Wojciecha Kędziory.

- Wisła nie taka straszna - stwierdził po meczu **Adrian Klepczyński**, żałując tylko, że piłka po jego strzale nie wpadła do bramki.

Niebiesko-czerwoni w pięknym stylu sięgnęli po pierwszy komplet punktów w historii pojedynków

z Wisłą Kraków. Lepszą grę Piasta w pojedynku z Białą Gwiazdą podkreślają meczowe statystyki. Piastunki oddały więcej strzałów na bramkę rywala, wykonały także o wiele więcej rzutów wolnych. Piast w pełni kontrolował grę nie popełniając większych błędów w obronie. Nerwowa była tylko końcówka spotkania, kiedy do rozpaczliwych ataków rzuciła się drużyna gości.

- Mocno się koncentrowałem na grze i przyniosło to efekty. Genkov to czołowa postać, ale zachowaliśmy czyste konto. Wierzę, że taką grą zapełnimy stadion po

brzezi - mówi **Damian Zbozień**.

Zastrzeżeń do gry Piasta Gliwice w pojedynku z Wisłą Kraków nie było. Drużyna pokazała ten sam styl co w ostatnim pojedynku z Legią Warszawa, narzuciła szybkie tempo gry i wygrała trzeci ligowy mecz z rzędu.

- Piast pokazał jak się gra. Wiedzieliśmy, że będzie ciężko, przetrzymaliśmy trudny początek spotkania i wydawało się, że będzie mogli walczyć, ale w prosty sposób straciliśmy gola. Inna rzecz, że Podgórski prezentuje życiową formę - stwierdził **Michał Probiez**, trener Wisły i po meczu

podał się do dymisji.

Zadowolenia ze spotkania nie krył natomiast trener Marcin Brosz.

- Przez dwa lata zrobiliśmy pod każdym względem kilka kroków do przodu. My narzuciliśmy tempo w tym spotkaniu i to my bardziej chcieliśmy wygrać. Dla nas to sukces, że pokonaliśmy Wisłę. Udowodniliśmy, że Piast to silny i mocny klub. Trzeba to powiedzieć otwarcie. Wisła nie jest słaba, to my zagraliśmy bardzo dobrze. Razem z kibicami stworzyliśmy bardzo dobre widowisko. Warto przychodzić na Piasta, dziś było wyraźnie więcej kibiców, a doping był ogłuszający - stwierdził **Brosz**.

Faktycznie kibice i to obu drużyn stworzyli piękną atmosferę. Niebiesko-czerwone sektory były zachwycone grą Piastunek. Pojawiły się nawet przyśpiewki o... Mistrzostwie Polski. Tym razem "młyn" porwał do dopingu cały stadion. Po meczu kibice dziękowali piłkarzom na stojąco. A Piast Gliwice już zrobił ogromną niespodziankę w ekstraklasie meldując się na trzecim miejscu rozgrywek ze stratą jednego punktu do lidera i z taką samą ilością punktów co Legia Warszawa.

- Nie patrzę na tabelę, nie zastanawiam się nad przyszłością. Nas interesuje każdy mecz. Tę wygraną dedykujemy chłopakom z kontuzjami. Jesteśmy razem w szatni i tym budujemy zwycięstwa. Doping ogromnie pomagał, to po prostu przekłada się na murawę. Teraz przed nami Lech Poznań, więc musimy mieć chłodne głowy - podsumowuje **Podgórski**.

Z taką grą Piasta można się spodziewać, że stadion przy Okrzei wreszcie szczerlnie się wypełni. Już podczas tego pojedynku wyraźnie wzrosła frekwencja.

- Dzisiaj się cieszymy i świętujemy, ale o jutro musimy dalej ciężko pracować. Przed nami jeszcze wiele trudnych spotkań - uspokaja prezes Piasta **Józef Drabicki**.

Ekstraklasa 2012/2013

	DRUŻYNA	P	Br
1.	Widzew Łódź	13	8-5
2.	Legia Warszawa	12	14-6
3.	Piast Gliwice	12	9-5
4.	Lech Poznań	11	8-4
5.	Polonia Warszawa	11	12-7
6.	Górnik Zabrze	10	10-6
7.	Śląsk Wrocław	10	8-8
8.	Lechia Gdańsk	9	7-6
9.	Pogoń Szczecin	8	8-5
10.	Jagiellonia Białystok	7	5-6
11.	Wisła Kraków	7	5-9
12.	Ruch Chorzów	7	5-10
13.	Korona Kielce	5	4-10
14.	Podbeskidzie B-B	2	6-11
15.	KGHM Zagłębie Lubin	2	5-10
16.	PGE GKS Bełchatów	1	3-9



Podczas poniedziałkowego spotkania Piast Gliwice – Wisła Kraków została zaprezentowana wyjątkowa oprawa. Sektorówka o wymiarach 20 x 20m była najwyższą do tej pory. Mogliśmy na niej zauważyć wydarzenia związane z podróżami fanatyków Piasta Gliwice po Europie wspomagających Bate Borysov. Przedstawione zostały nasze wspomnienia z Pragi czy Austriackiego Grazu a także herby Bate i Piasta. W celu polepszenia czytelności oprawa została podwieszona u góry, z kolei na dole, przy wykorzystaniu płotu sięgała aż do murawy. Jej wykonania podjęła się grupa ASP ULTRAS zajmująca się na gliwickim stadionie choreografią meczową. Przez tydzień około 30 osób poświęcało 12 godzin dziennie przygotowując oprawę, za co należą im się gorące podziękowania. Przedsięwzięcie to zostało sfinansowane w połowie ze środków zebranych na stadionie do puszek i ze środków Stowarzyszenia Kibiców. Całkowity koszt wyniósł 2.5 tys. zł. Niestety tego typu oprawy będą zapewne dalej na naszym stadionie należały do rzadkości. Koszt ich wykonania jest wysoki, dlatego potrzebujemy do 4 a nawet 5 spotkań na których przeprowadzamy zbiórki by móc przygotować odpowiednie widowisko. Przykładowo podczas dwóch ostatnich spotkań Piast – Legia oraz Piast – Wisła zebrano do puszek 780 zł i 1 euro. Te środki nie pozwalają na zbyt częste tworzenie choreografii meczowych, dlatego grupa ASP ULTRAS apeluje o większą hojność lub materiały w postaci farb czy płótna.

PODZIAŁ PUNKTÓW

ME: Piast Gliwice VS Wisła Kraków 1:1

Szczęśliwy remis z bardzo wymagającym przeciwnikiem



Niebiesko-czerwoni wszelkie niedostatki nadrabiają w Młodej Ekstraklasie wolą walki i zaangażowaniem. Na zdjęciu pojedynek z Jagiellonią Białystok.

Drużyna Młodej Ekstraklasy Piasta Gliwice zremisowała w Krakowie z Wisłą. Bramkę dla gospodarzy strzelił w 15 minucie Piotr Karłowicz. Do wyrównania doprowadził znajdujący się ostatnio w dobrej dyspozycji strzeleckiej Krzysztof Poznański. Zawodnikiem meczu został jednak bramkarz Piastunek Igor Kowalik, który kilkakrotnie ratował swoją drużynę świetnymi interwencjami.

- Bramkarz miał bardzo dużo pracy, ale jestem zadowolony z całej drużyny. Atuty były po stronie rywala: własne boisko, znane, robiące wrażenie nazwiska piłkarzy i doświadczenie.

Naszym atutem była duża wola walki i zaangażowanie - mówi trener Krzysztof Szumski.

Na trudnym terenie niebiesko-czerwoni pokazali się z dobrej strony i wywalczyli cenny punkt. A drużyna grała bez wzmocnień piłkarzami z pierwszego składu.

Od pierwszych minut na boisku przeważali gospodarze, stwarzali niebezpieczne sytuacje i oddawali strzały. Gol padł już w 15 minucie meczu, a jego strzelcem był Piotr Karłowicz. Gdyby piłkarze Wisły byli bardziej skuteczni, mogło się to skończyć o wiele gorszym wynikiem dla Piasta.

- Bramkarz ratował nas

w kilku sytuacjach sam na sam, a my nie mieliśmy okazji żeby się zrewanżować. W każdym razie nie było okazji stuprocentowych. Przeciwnik siadł na nas nie pozwolił grać. Miałem jedną okazję i udało się ją wykorzystać. Szczęście się do mnie uśmiechnęło. Cieszę się z bramki i remisu, bo to był naprawdę trudny rywal - mówi Krzysztof Poznański, strzelec bramki dla Piasta.

Piast Gliwice: Kowalik - Parfienczyk, Polak (64' Piewko), Kaczorowski, Biczysko - Łuszcz, Sikora, Borowiec (35' Łutowicz), Kacprzyk (81' Stocki) - Poznański (78' Kochan), Jędrzejczyk

WYJAZD KIBICÓW

Uprzejmie informujemy że w związku z dużym zainteresowaniem sobotnim meczem Piasta z Poznańskim Lechem, Stowarzyszenie Kibiców zmienia środek transportu całej grupy na pociąg rejsowy. Koszt wyjazdu dla wszystkich wynosi 100 zł (bilet + przejazd). Osoby podróżujące we własnym zakresie zapłacą 40 zł. Zmienia się godzina zbiórki z 10:00 na 8:00 przed dworcem PKP. Zapisy będą prowadzone w kasach klubu w środę, czwartek i piątek w godzinach 15:30-17:30. Wszystkich kibiców serdecznie zapraszamy na ten wyjazd by wspomóc naszą drużynę głośnym dopingiem.



NOWOŻEŃCY I PIAST

Agnieszka i Garbiel Morgała z Rybnika. On gra amatorsko w piłkę, a ona akceptuje jego pasję. Zdjęcia ślubne zrobili na stadionie Piasta, bo to najpiękniejszy obiekt na Śląsku. Jak stwierdził fotograf: to zgrabny, kameralny i niezwykle fotogeniczny. Młodej parze gratulujemy i życzymy wszystkiego co najlepsze.



BUDROL - PROJEKT
www.budrol-projekt.pl

**BIURA DO
WYNAJĘCIA
KATOWICE
ZABRZE**

tel. 32 258 56 31 660 424 835

Marek i Jolanta Błaszczuk

GR

GOSPODARSTWO
ROLNE

tel. 32 235 77 66

Rozmowa z obrońcą

Piasta Gliwice

Adrianem Klepczyńskim

- Po ostatnich meczach chyba nikt już Piasta Gliwice nie zlekceważy?

- Po nieudanym początku złapaliśmy rytm, uwierzyliśmy w siebie i pokazaliśmy na co nas stać. Trzy zwycięstwa, udany pojedynek z Legią Warszawa i już wiadomo, że trzeba się z nami liczyć.

- Skąd taka różnica w pierwszych spotkaniach?

- Źle weszliśmy w te mecze, zabrakło trochę szczęścia i pewności siebie. W końcu to ekstraklasa. Potrzebowaliśmy czasu, żeby odnaleźć spokój i swój styl gry. Kiedy to się udało, nasze pojedynki zaczęły od razu inaczej wyglądać.

- Meczu z Legią nie wygraliście, ale...

- Pokazaliśmy, że stać nas na wiele. W pierwszej połowie byliśmy zespołem lepszym, mieliśmy swoje sytuacje i gdyby padła bramka spotkanie mogłoby wyglądać zupełnie inaczej. Najlepszą okazję miał Ruben, ale nie zawsze się wszystko udaje. Myślę, że bez względu na wynik sprawiliśmy rywalom niespodziankę i zmusiliśmy ich do ciężkiej pracy. Mam nadzieję, że kibice to docenią.

- Po tym meczu z pewnością wzrosły oczekiwania kibiców.

- To trochę niepokojące. Po kilku udanych pojedynkach nie można wpadać w huraoptyzm i oczekiwać zwycięstwa w rozgrywkach. To jest ekstraklasa. Przeciwnicy są o wiele lepsi niż w pierwszej lidze, trzeba być skoncentrowanym przez cały mecz, bo jeden błąd może zdecydować o przegranej. Tak zresztą było w meczu z Legią. Przed nami kolejne ciężkie mecze, podczas których damy z siebie wszystko, więc kibice zobaczą dobrą piłkę. A wynik i cel? Naszym celem jest utrzymanie w ekstraklasie i tak niech zostanie, a co ugramy więcej to tylko na będzie na plus.

- Ale po pojedynku z Wisłą jesteście na trzecim miejscu w kraju.

- I to cieszy.

- To nie jest twój pierwszy sezon w ekstraklasie.

- Zadebiutowałem w ekstraklasie jak miałem 20 lat i zagrałem w dziesięciu spotkaniach. Potem naprawdę długo czekałem na powrót do najwyższego szczebla rozgrywek. Dlatego teraz chciałbym się pokazać z jak najlepszej strony. Daję z siebie wszystko.

- W takim razie zacznijmy od początku. Jesteś z Częstochowy, do dzisiaj tam mieszkasz, a do Gliwic codziennie dojeżdżasz samochodem.

- To tylko godzina drogi, więc można się przyzwyczaić. Czasami jak jestem zmęczony to zostaję w hotelu. Ale z rodziną mieszkam w

DOBRY SPOSÓB NA CAŁE ŻYCIE



W pojedynku z Wisłą Kraków Adrian Klepczyński huknął jak z armaty i był bliski zdobycia bramki. Trafił w poprzeczkę.

Częstochowie.

- Tam też zaczęła się twoja przygoda z piłką.

- Jak miałem sześć lat to już chodziłem na treningi w Rakowie Częstochowa. Nawet nie pamiętam jak to się zaczęło i dlaczego pojawiłem się na pierwszym treningu. Chyba dlatego, że miałem niedaleko na stadion. Zresztą w piłkę grało wielu moich znajomych z podwórka, ale chyba tylko ja zostałem przy piłce nożnej i gram do dzisiaj. Mam już 31 lat, ale mam nadzieję, że jak zdrowie dopisze to jeszcze kilka lat pogram.

- Czyli jesteś wychowankiem Rakowa Częstochowa...

- Dopiero jak miałem 19 lat przeniosłem się do Radomska, potem na pół roku do Warty Działoszyn. Później była Stal Głowno, dwa sezony w Widzewie

Łódź, a potem trafiłem do Polonii Bytom.

- I wywalczyłeś z zespołem awans do ekstraklasy.

- To była wielka niespodzianka, bo nikt na nas nie stawiał, zresztą sami nie wierzyliśmy, że awans jest możliwy. To był biedny klub i było ciężko. Ale się udało. W Polonii spędziłem cztery lata i dobrze wspominam ten okres.

- To właśnie grając w Bytomiu strzeliłeś dwie najważniejsze bramki...

- Zapamiętałem je nie tylko dlatego, że padły w ekstraklasie, ale przede wszystkim ze względu na moment, w którym padły. Pamiętam to jak dziś. Graliśmy w dziesiątkę z Cracovią i w końcówce meczu ustaliłem rezultat spotkania na 1:0. Drugi gol strzeliłem w pojedynku z Arką Gdynia, z którą

przegrywaliśmy 0:1. Po bramce na 1:1 odzyskaliśmy wiarę w siebie i ostatecznie wygraliśmy 2:1. Walczyliśmy o utrzymanie, więc to były ważne mecze.

- A największa wpadka?

- Kiedyś z Rakowem Częstochowa przegraliśmy mecz 0 do... 10. Ale najwięcej wstydu najadłem się grając w Widzewie Łódź, gdzie strzeliłem samobójczą bramkę i przegraliśmy 0:1. Nawet nie pamiętam z kim graliśmy. Pamiętam, że ujechała mi noga i wepchnąłem piłkę do siatki, a potem w szatni nie było wesoło. Na szczęście za dużo wpadek nie miałem. Zresztą chyba nie ma zawodnika, do którego nie byłoby pretensji po jakimś meczu.

- Dokąd trafiłeś po Polonii Bytom?

- Moim następnym klubem był

Piast Gliwice. Pierwszy sezon był nieudany, bo naszym celem był awans do ekstraklasy, ale się nie udało. Drugi sezon był o wiele lepszy, bo osiągnęliśmy wyznaczony cel.

- I jak?

- To zdecydowanie najbardziej profesjonalny klub ze wszystkich, w których grałem. Nie można się do niczego doczepić. Nowy stadion, bardzo dobre zaplecze, świetna atmosfera w szatni. Mam kontrakt do końca sezonu, ale chciałbym grać dalej.

- Nic o tym nie mówileś, a przecież szukałeś dla piłki alternatywy i kilka razy zaczynałeś studia.

- Studiowałem na politechnice w Częstochowie, ale na drugim roku się poddałem. Ciężko to było pogodzić z treningami, ale gdybym się zmusił, to bym skończył studia. Teraz żałuję, ale wtedy byłem młody i nie traktowałem tego aż tak poważnie.

- Podejmowałeś jeszcze dwie próby.

- Ale to już nie było poważne. Na katowickim AWF-ie nie zdążyłem nawet indeksu odebrać, a w Łodzi to była bardziej ucieczka przed wojskiem niż studiowanie. Zaczęłem jakiś dziwny kierunek, chyba stosunki międzynarodowe. Tak naprawdę moją szansę zmarnowałem w Częstochowie. Szkoda.

- Jesteś żonaty i masz dwójkę dzieci. Córkę i syna.

- Każdą wolną chwilę, a nie ma tych chwil zbyt wielu, poświęcam mojej rodzinie. Z dwójką dzieci to już nie ma żartów. Natan ma cztery lata, Nadia zaledwie trzy miesiące. Moja żona ma z nimi urwanie głowy. Jak jestem w domu, to staram się jej pomagać.

- Syna już zarazasz swoją pasją?

- Niedawno zabrałem go na pierwszy mecz i bardzo mu się podobało. Coraz bardziej się interesuje piłką, ogląda mecze z mamą.

- A gracie w piłkę?

- Kiedy tylko mamy czas, to biegniemy na boisko. Niedaleko jest szkoła, więc mamy gdzie pokopać. Graliśmy też w domu, ale teraz mamy zakaz, bo ostatnio lustro pękło. Więc musimy trochę odpuścić...

- Ma być piłkarzem jak tata?

- To dobry sposób na życie, ale jak wybierze coś innego, nie będę zmartwiony. Ważne, żeby on był ze swojego życia zadowolony. Ja ze swojego jestem.

PIAST BUSINESS CLUB

Pragniemy przedstawić Państwu Partnera Piast Business Club-firmę Auto Kielbiński. W Piast Business Club od: 02.11.2011. Branża: Motoryzacja. Pakiet: Pakiet Czerwony. Adres: ul. Wieczorka 17-19, 44-100 Gliwice, Tel.: (032) 231-05-20, e-mail: auto.kielbinski@neostrada.pl, www.autokielbinski.pl



Firma AUTO KIELBIŃSKI zlokalizowana w Gliwicach przy ul. Wieczorka 17-19, mająca 40-letnią tradycję powstała w lutym 1972. Gdy po ukończeniu studiów na Wydziale Mechanicznym Politechniki Krakowskiej w roku 1965 i przeprowadzeniu w zakładach produkcyjnych Polskiego przemysłu motoryzacyjnego takich jak ZBNS NYSA (producent samochodów NYSA) na stanowisku konstruktora a później kierownika oddziału montażu końcowego i FSM Bielsko Biala produkujących słynne (a dzisiaj już kultowe) samochody SYRENA a następnie w Filialnej Stacji Obsługi Samochodów POLSKI FIAT w Katowicach na stanowisku dystrybutora a później kierownika stacji, zdobywszy duże doświadczenie zawodowe w branży motoryzacyjnej zdecydowałem się spróbować własnych sił w stworzeniu i prowadzeniu prywatnego warsztatu samochodowego. Przy nadarzającej się okazji wynajęłem stary przedwojenny budynek po warsztacie mechanicznym i rozpocząłem jego adoptowanie do wymogów niezbędnych do spełnienia warunków jakie są potrzebne przy serwisowaniu samochodów osobowych, prowadząc jednocześnie ich obsługę i naprawy. W roku 1983 po częściowym wyburzeniu części starego warsztatu całkowicie go przebudowałem powiększając halę warsztatową tak aby usytuować w niej 10 stanowisk naprawy samochodów oraz część wydzieloną na naprawę zespołów.

Na I piętrze nowo wybudowanego obiektu zlokalizowany jest sklep z częściami zamiennymi oraz akcesoriami samochodowymi, poczekalnia z biurem Obsługi Klienta a także część administracyjna. Nadto w przyległym budynku mieści się myjnia samochodowa oraz stanowisko diagnostyczne.

Stacja jest wyposażona w nowoczesne urządzenia naprawcze i diagnostyczne, a dobrze wyszkolona kadra mechaników, składająca się z mechaników, elektromechanika i blacharza karoseryjnego. Stale pogłębiająca swoją wiedzę na licznych kursach szkoleniowych gwarantuje usługi świadczone przez firmę AUTO KIELBIŃSKI na najwyższym poziomie w pełnym ich zakresie poczynając od diagnostyki komputerowej, przez naprawy mechanizmów, naprawy powypadkowe, diagnostykę podwozia, wulkanizację wraz z wymianą opon, na myjni samochodowej kończąc (samochód przez nas serwisowany po większej naprawie klient odbiera umyty i wyczyszczony). Serwis nasz specjalizuje się w naprawie i serwisowaniu samochodów takich marek jak OPEL, SAAB, VOLVO chociaż przygotowani jesteśmy do obsługi samochodów wszystkich marek.

W przypadku awarii na drodze gotowi jesteśmy do holowania samochodu gdyż firma dysponuje samochodem pomocy drogowej.

W każdym przypadku oddawany po naprawie pojazd jest sprawdzany pod względem jakości jej wykonania oraz pod względem ogólnej sprawności technicznej. Nie bez znaczenia jest fakt, że przez cały okres działalności mojej firmy zajmuję się szkoleniem młodocianych uczniów mechaniki pojazdowej zatrudniając najzdolniejszych z nich do dalszej już "dorosłej" pracy. W ten sposób wyszkolonych wyszło z pod mojej ręki ponad 150-ciu adeptów za co zostałem odznaczony przez Izbę Rzemieślniczą za szkolenie w rzemiośle ZRP.

PIAST GLIWICE

sprawdź
naszą
ofertę
www.piastrgliwice.eu



szukamy
sponsora TYTULARNEGO



Nazwa stadionu może należeć do Twojej firmy.
Wraz z nią prawa komercyjne oraz wizerunkowe stadionu wraz możliwością wykorzystania łoża VIP.

FUNDACJA Radan[®]

WSPIERAJ SPORT W GLIWICACH
KRS 0000283966

1%

Radan[®] Radan[®] Radan[®]



RESTAURACJA:

Nietuzinkowy charakter naszego lokalu oraz jego wystrój powodują, iż Restauracja Trzy Światy jest jedynym tego typu miejscem w regionie. Serwowane posiłki pozwolą na zaspokojenie najbardziej wyrafinowanego podniebienia. Naszym Gościom gwarantujemy niepowtarzalny bukiet smaków i zapachów tradycyjnej kuchni polskiej i europejskiej.

Menu jest wciąż wzbogacane, w co zaangażowana jest cała załoga, czerpiąc inspiracje z podróży gospodarzy i nie tylko. Nasza kuchnia oraz profesjonalna i sympatyczna obsługa gwarantują niezapomnianą podróż kulinarną. Na terenie obiektu do dyspozycji Gości pozostawiamy **3 sale restauracyjne:**

- stylową, mieszczącą do 50 osób winiarnię, zwaną "**Piwnicą Mnicha**",
- 30-osobową salę kawiarnianą "**Bohema**" z bardzo wykwintnym barem,
- niezwykle elegancką mieszczącą do 200 osób **Salę Kolumnową** idealną do organizacji imprez okolicznościowych.

KONFERENCJE:

Trzygwiazdkowy hotel "Trzy Światy" dysponuje 4 nowoczesnymi, klimatyzowanymi salami konferencyjnymi. W zależności od sali mogą one pomieścić od 20 do 120 osób w zależności od ustawienia. Do dyspozycji Gości oddajemy również wysokiej klasy sprzęt audiowizualny. Podczas trwania konferencji proponujemy organizację przerw kawowych, obiadów, kolacji oraz relaksu w naszym Spa&Wellness "Rajska WySpa"

HOTEL:

Trzygwiazdkowy Hotel "Trzy Światy" położony jest blisko centrum miasta Gliwice. Niewątpliwą zaletą hotelu jest doskonałe połączenie komunikacyjne oraz oddalone o kilkadziesiąt kilometrów lotnisko Katowice -Pyrzowice i Kraków - Balice. Hotel znajduje się bliskiej odległości od autostrady A1 i A4.

Proponujemy Państwu 50 komfortowo wyposażonych pokoi 1, 2, 3 osobowych, łącznie mogących pomieścić 100 osób. Każdy pokój wyposażony jest w węzeł sanitarny, TV, butelkę wody mineralnej, bezprzewodowy oraz bezpłatny internet. Dodatkowo dla naszych Gości oferujemy bezpłatny parking przy hotelu.

SPA:

"Rajska WySpa" zaprasza do skorzystania z gabinetów masażu, gabinetu kosmetycznego, gdzie nasze wyspiarki dopełnią doznań w odpowiednio stylizowanych wnętrzach, które idealnie harmonizują się z nastrojową muzyką i cudownymi aromatami.

W cenie 35 zł/1,5/os zapraszamy do skorzystania z takich atrakcji jak:

- **Jaskinia Skarbów i Kraina Spokoju** gdzie w krainie spokoju w otoczeniu wodosпадów i dżungli bambusowej możemy znaleźć schronienie w Jaskini Skarbów - grocie solnej.
- **Perłowa Laguna** - to miejsce w otoczeniu skał, w których przeżyjesz niesamowite chwile, korzystając z kąpeli perełkowych i wodnych - doskonale masując ciało, zapewniając niesamowite rozluźnienie.
- **Małpi Gaj** - dla niestrudzonych, posiadających niespożyte pokłady energii proponujemy małpi gaj czyli pomieszczenie, które wyciągnie z Państwa ostatnie siły oraz poprawi sylwetkę i kondycję.
- **Łaźnie Tropików** - to miejsce regeneracji ciała i jego sił witalnych. Korzystanie z nich polega na przemiennym nagrzewaniu i ochładzaniu ciała, dzięki czemu organizm odzyskuje siły witalne i w znacznym stopniu poprawione zostaje krążenie krwi.
- **Zatoka Kakadu** - piękny plażowy wystrój, wygodne fotele, krzesła i stoliki, muzyka relaksacyjna w tle sprawiają, że każdy kto tutaj usiadzie poczuje się wyjątkowo.

